Rok VIII. Kraków-Podgórze, Wtorek 21 Czerwca 1910 Nr. 140

3 Cena Numeru centy w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA

miesięczna w Krakowie 1 K. 50 h. (już z dostawą do domu) na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicę 1 mrk. 50 f., 2 fr. 1 rs.

POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

OGŁOSZENIA

za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal. drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu, (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal. spody na każdej stronie po 3 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc.

Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Hupczyo.

Administracya „Nowin": ul. Wiślna L. 2, otwarta od godziny 8 rano do godziny 8 wieczorem

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin": Kraków, ul. Wiślna L. 2, Tel. 340. Ekspedycya „Nowin" ul. Wiślna L. 2.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 340) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze ulica Wiślna L. 2. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY" wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Zwycięstwo idei.

Wyjaśnienia sytuacyi w stronnictwie narodowo-demokratycznem. — Solidarna aprobata polityki prezydyum stronnictwa.

Telegram „Nowin".

W niedzielę odbył się we Lwowie przy nader licznym udziale członków Zjazd Komitetu Głównego Stronnictwa Demokratyczno-Narodowego.

Uchwalono następujące rezolucye:

„Komitet Główny Stronnictwa Demokratyczno-Narodowego na posiedzeniu, odbytem dnia 19 czerwca 1910 r. **przy udziale posłów parlamentarnych**, przyjmując do wiadomości sprawozdanie z działalności Grupy parlamentarnej poselskiej i Komitetu Wykonawczego, stwierdza:

a) **Uchwały Zjazdu Stronnictwa, nadające w myśl § 12 statutu ogólną dyrektywę polityczną, obowiązują wszystkie organy i wszystkich członków stronnictwa;**

b) Grupy poselskie jednakże decydują samodzielnie, chociaż w porozumieniu z Komitetem Wykonawczym, o taktyce swej parlamentarnej działalności, oraz o drogach i środkach, za pomocą których nadają swej polityce kierunek **wskazany programem i uchwałami Zjazdu, oraz Komitetu Głównego**;

c) Rezolucya parlamentarnej Grupy poselskiej z dnia 11 b. m., interpretowana wbrew intencyom Grupy, jakoby zwrócona była przeciwko uchwałom Zjazdu i działalności Prezydyum Stronnictwa, miała w rzeczywistości na celu jedynie: odparcie podnoszonych w prasie przeciwko posłom demokratyczno-narodowym twierdzeń, jakoby polityka ich nie była samodzielną i stwierdzenie, że uchwały Zjazdu i Komitetu Głównego nie są narzucanemi jej nakazami z zewnątrz, lecz, jak powiedziano pod a), ogólną dyrektywą polityczną i że nie krępują **taktycznej** samodzielności posłów na terenie parlamentarnym;

d) **Zasady powyższe były zawsze i mają być nadal przestrzegane zarówno przez Komitet Wykonawczy, jak też i przez Grupy poselskie.**

Uchwała powyższa przy obecności 51 członków Komitetu Głównego (na 63 wybranych), nie licząc posłów do Rady państwa i do Sejmu, którzy w skład tego Komitetu wchodzą z urzędu, **przeszła jednomyślnie**; za uchwałą tą głosowali wszyscy obecni i posłowie. Wynika z tego, że o jakimkolwiek „rozłamie" w stronnictwie nie było i niema mowy, że przeciwnie — stronnictwo moralnie silniejszem jest obecnie, niż kiedykolwiek przedtem.

Członkowie Komitetu Głównego, nieobecni na posiedzeniu, nadesłali swe usprawiedliwienia, zapewniając, że z rezolucyą Zjazdu najzupełniej i nadal się zgadzają.

Przed powzięciem powyżej przytoczonej uchwały, Komitet Główny przedewszystkiem po dyskusyi uchwalił jednogłośnie Prezydyum Stronnictwa w osobie prezesa dra Pawlikowskiego i prof. Grabskiego swe najpełniejsze zaufanie i temsamem ich rezygnacyi nie przyjął.

Komitet Główny w dalszym ciągu swych obrad omówił obszernie sprawę obchodu grunwaldzkiego, postanowiwszy go podnieść do godności i znaczenia święta ogólno-narodowego i sprawę **koncesyj szynkarskich**, uchwaliwszy po obszernej dyskusyi odpowiednią rezolucyę, zmierzającą do należytego pouczenia ludności włościańskiej o przysługujących jej w tej mierze prawach — i obowiązkach.

Całodzienne obrady Komitetu Głównego zakończono pod wrażeniem niezmiernie serdecznego nastroju, który się udzielił tak zwykłym członkom Komitetu, jak i jego członkom z urzędu — posłom.

Zaznaczyć jeszcze należy, że także liczny szereg poważnych członków stronnictwa z prowincyi nadesłał listy, w których aprobują politykę, zadecydowaną przez Zjazd.

Dokumenty Rakowskiego.

W sobotnim numerze oświadczyliśmy, że zdaniem naszem dostarczone „Kuryerowi Warszawskiemu" przez szpiega Bol. Rakowskiego dokumenty są — przynajmniej w części — dziełem **fałszerza**. Nazwiska, daty, informacye co do stosunków są w nich b. niezręcznie skomponowane, co już przy powierzchownej znajomości stosunków stwierdzić można.

Oprócz „Nowin" równocześnie „Czas" i „Naprzód" uznały te dokumenty za niezręczny **falsyfikat**. „Naprzód" potwierdza, że Rakowski ofiarował kupno dokumentów międzynar. Biuru socyal. w Brukseli, które odrzuciło propozycyę, kwestyonując autentyczność. Także redakcya lwowskiej „Rzeczypospolitej" ogłasza, że już w październiku i listopadzie 1909 r. ofiarowano jej wszystkie te dokumenty w sprawach ruskich. Po zbadaniu, „Rzeczpospolita" odrzuciła ten zbiór jako falsyfikat. Wyjaśnienia „Rzeczypospolitej" przytaczają przykłady niewiarygodności, wskazują, że ogłoszenie tego rodzaju dokumentów wychodzi tylko na korzyść Rusinom, ponieważ łatwo je mogą odeprzeć i wyprzeć się na tej podstawie wszelkich stosunków rusko-pruskich.

Z dzienników ruskich „Diło" nazywa rewelacye Rakowskiego niedołężną robotą szpiegowską.

A zatem druku dalszych tych „dokumentów" kontynuować nie będziemy. Że Rusini ukraińcy są prusofilami i utrzymują z Prusami stosunki — to rzecz notoryczna. W rewelacyach Rakowskiego może tkwić sporo prawdy, ale szczegóły są sfałszowane.

Z KRAJU.

Cholera w Podwołoczyskach. Szerząca się coraz groźniej w Rosyi, szczególnie nad Donem i Dnieprem, cholera azyatycka została obecnie zawleczona do Galicyi. Mianowicie donoszą z Podwołoczysk o zaszłym tam wypadku śmierci z powodu cholery. Ofiarą tej strasznej choroby padła 68-letnia Wilhelmina Pulsowa, która w dniu 17-go bm. przyjechała z dwoma córkami z Rostowa nad Donem przez Jekaterynosław. Zaraz po przybyciu zachorowała ona nagle wśród objawów podejrzanych, a ponieważ stwierdzono wypadek cholery azyatyckiej, chorą natychmiast izolowano. W kilka godzin po zachorowaniu Pulsowa zmarła.

Wypadek ten wywołał w mieście ogólne zaniepokojenie i skłonił władze do zarządzenia środków ochronnych przeciw ewentualnemu dalszemu rozszerzeniu się zarazy. Przed hotelem, w którym Pulsowa zmarła, ustawiono policyę i żandarmeryę, aby nikt do hotelu nie wchodził; ubikacye dworca kolejowego poddano gruntownej dezynfekcyi, a ulice, któremi chorą wieziono, zlano wodą wapienną. Córki zmarłej oddano pod obserwacyę lekarską. Ze Lwowa przybył do Podwołoczysk, celem kierowania akcyą ochronną, krajowy inspektor sanitarny dr Kuhn.

Władzom naszym należy się uznanie za energię, z jaką wystąpiły przeciw groźnemu gościowi. Na tem jednak poprzestać nie należy, lecz koniecznem jest rozciągnięcie ściślej opieki nad przyjezdnymi z Rosyi. Bliskie sąsiedztwo choćby tylko Kijowa, gdzie cholera prawie dzień w dzień od miesiaca porywa po kilka ofiar, dotąd zmarło tam około 50 osób na cholerę — uprawnia w dostatecznej chyba mierze do zarządzenia jak najostrzejszych środków ochronnych wobec przybywających do nas z Rosyi przyjezdnych.

ZE SWIATA.

Stanowisko Rosyi w sprawie Krety. Na ostatnią propozycyę rządu angielskiego w sprawie Krety, rząd rosyjski wyraził gotowość przyłączenia się do akcyi mocarstw, ale według poglądu petersburskiego gabinetu, usposobienie umysłów na Krecie mało daje nadziei, by Kreteńczycy sami dobrowolnie poddali się zarządzeniom mocarstw. Zatem jest Rosya tego zdania, że cztery mocarstwa mogłyby natychmiast wysłać na Kretę po jednym kontyngencie swych wojsk lądowych w dostatecznej ilości i zaprowadzić na wyspie rządy prowizoryczne pod kierownictwem mocarstw.

Konkurs awiatyczny w Budapeszcie. W konkursie awiatycznym pierwszej nagrody 100.000 kor. nie przyznano nikomu. Nagrodę za jazdę dystansową otrzymał Wagner (137 4 klm.), nagrodę za wysokość Paulhan (1060 m.), za szybkość Latham (76 8 klm. w 1 godz.), za jazdę z pasażerem Engelhart (1 godz. 3 min.)

Kosztowna oszczędność. Zdarza się bardzo często, iż kuracyusze nawet majętni, przedkładają zarządom kąpielowym świadectwo ubóstwa, aby uzyskać uwolnienie od taksy. Takiego także oszustwa dopuścił się zeszłego roku pewien milioner, żyd, z Królestwa. — Wydostawszy za „łapówkę" świadectwo ubóstwa, udał on się do Karlsbadu w przebraniu, odpowiadającem owemu świadectwu, na podstawie którego uzyskał na miejscu wszelkie, najdalej idące zwolnienia i ulgi, a nawet korzystał z funduszu wsparć, przeznaczonego dla ubogich. Wrócił też nader zadowolony ze skutków tak taniego leczenia, gotowy oczywiście do powtórzenia go w roku bieżącym. Tymczasem przed 3 miesiącami nadeszło z magistratu karlsbadzkiego do rabina w miejscu zamieszkania milionera zapytanie o tegoż stosunki majątkowe z prośbą o szczerą odpowiedź z powodu podejrzenia, iż kuracyusz ten nadużył zaufania zarządu i w ten sposób korzystając z ulg, ubogim przysługujących, skrzywdził tych ostatnich. Rabinat nie zawahał się odpowiedzieć szczerą prawdę, demaskując milionera i oświadczając ze swej strony gotowość ukarania go. Wobec tego przysłał zarząd miejski Karlsbadu do miejscowej władzy miasteczka w Królestwie legalizowany rachunek na imię milionera, opiewający na 5000 rubli za pięciotygodniowe leczenie się w Karlsbadzie jako karę za oszukańcze postępowanie. — Bezzwłocznie też władze rosyjskie wyegzekwowały sumę 5000 rubli — a oprócz tego nałożył rabin drugą karę od siebie, skazując milionera na zapłacenie drugich 5000 rubli na miejscowych ubogich żydów. Nie pomogły ni prośby, ni wykręty. Milioner zapłacił i tę drugą karę, tak, że 5 tygodniowa kuracya kosztowała go okrągło 10.000 rubli.

Z SALI SĄDOWEJ.

Handlarze skór oszustami.

Przed trybunałem przysięgłych rozpoczęła się dzisiaj rozprawa przeciw 6 izraelitom, oskarżonym o fałszywe bankructwo. Na ławie oskarżonych zasiedli: trzej handlarze skór, a mianowicie Wilhelm Buchbinder i bracia Henryk i Dawid Infeldowie, kupiec Salomon Perlberger, szynkarz Izrael Markus Spira, już za oszustwo karany, wreszcie Joachim Spira, handlarz szczotek.

Według aktu oskarżenia — obejmującego 26 stron druku — w lipcu 1909 r. zawiesili wypłaty trzej najwięksi handlarze skór w Podgórzu, Buchbinder i Infeldowie. Bankructwo ich nastąpiło wśród takich okoliczności, że odrazu nasunęło się podejrzenie, że wszyscy trzej byli w porozumieniu i że między bankructwami każdego z nich była łączność. Zaczęto więc śledztwo, które potwierdziło podejrzenie i wykazało motywy oszukańczej tej krydy. Stwierdzono, że oskarżeni chcieli wierzycielom wyrządzić szkodę i na bankructwie zrobić dla siebie interes.

Jak stwierdzono, wszyscy trzej wyżej wymienieni założyli handle skór bez odpowiednich kapitałów. Wskutek tego opierali się tylko na kredycie, ale interesa prowadzili na wielką skalę. Zaciągali więc krociowe długi, głównie u wiedeńskich dostawców skór. Stan bierny ich interesów był zawsze wyższy od stanu czynnego. Jedynym ratunkiem było więc dla nich oszukańcze bankructwo. Weszli tedy w porozumienie, Infeldowie zaczęli naraz sprowadzać skóry w niezwykłej ilości i wystawiali na nie weksle niemal bez wartości, bo z ich jeno podpisami. O dostawę towarów urgowali bardzo pilnie, i spieszyli się ze sprzedażą, ale dochodu nie wciągali do książek. Buchbinder ogłosił niewypłacalność przy pomocy Infeldów. Jeszcze w marcu 1909 przedstawiał wierzycielom weksle bezwartościowe, jako rymesy kupieckie i zakupywał również wielkie ilości towarów. Aby jakąkolwiek korektę uniemożliwić, zniszczył księgi kupieckie i w ten sposób ukrył właściwy stan swego majątku.

Następnie akt oskarżenia przedstawia szereg oszukańczych manipulacyj wekslowych, popełnionych przez oskarżonych celem przedłużenia sobie kredytu. Do pomocy przy tych manipulacyach używali trzech dalszych oskarżonych, Perlbergera i Spirów. Oni to zaskarżyli Buchbindera i Infeldów o pretensye im się nie należące rzecz prosta, że skargi te były fikcyjne — i pomagali im w ukryciu towarów i przekręceniu faktycznego stanu ich majątku.

Rozprawie przewodniczy radca Jasiewicz, oskarża prok. dr Olszewski, oskarżonych bronią adwokaci: Seinfeld, Marek, Pruhling, Grünzweig i Oberlander.

Oskarżeni wypierają się winy. Rozprawa, której się przysłuchuje bardzo liczne audytoryum, wyłącznie ze współwyznawców oskarżonych złożone, budzi zainteresowanie tylko w kołach kupieckich. Zeznania obracają się ciągle w sferze czysto kupieckich „tajemnic", wypłat, eskontowania weksli, kupowania to-

PANNA KAZIA

powieść współczesna.

41 Ciąg dalszy.

Kobiety każdego wieku odczuwają respekt dla mężczyzny o silnym charakterze, ale, gdy są bardzo młode, biorą chętnie ten respekt za miłość.

Wieczorem Kazia okazała Giacomettiemu gwałtowną namiętną czułość.

Z ust zaciśniętych wyrywały się jej wyznania:

— Kocham cię! O, kocham cię.

I po raz pierwszy dodała:

— A czy ty mnie kochasz także? O mów, odpowiedz!

Ale Giacometti milczał... I nie mogła, nawet za cenę łez, wymusić na nim słów, których łaknęła: „Tak, kocham cię". Nawet przestała nalegać nań, zmieszana i strwożona dziwnem szyderstwem, jakie dostrzegała w oczach tego człowieka, w oczach które na nią spoglądały ciekawie i zdawały się rozkoszować jej zmieszaniem niby widowiskiem.

Gdy została sama, myślała: „Nie powiedziałam mu: Ożeń się ze mną, zażądaj mej ręki od mego ojca. Wszak niebawem wyjedziesz stąd?" Nie, nie odważyła się na to. Zdawało się jej, że nigdy nie znajdzie w sobie odwagi do wymówienia tych słów.

Niespodziany wypadek dodał jej jednak bodźca. Stwierdziła ze zdziwieniem, porównując daty, że słabość jej opóźnia się niezwykle... Choć nie wiele rozumiała z fizyologii, wiedziała przecież, co ten objaw oznacza. To odkrycie zmroziło jej duszę. Trzeba było mówić i to mówić jak najprędzej... Zdecydowała się mówić tej nocy jeszcze. Jakoż pierwsze słowa, któremi powitała Giacomettiego, gdy w nocy wskoczył przez okno do jej pokoju, były:

— Jestem w odmiennym stanie. Trzeba, żebyś prosił ojca o mą rękę. Już czas najwyższy na to.

Stała wprost naprzeciw niego i patrzała mu w oczy. Żaden muszkuł nie zadrżał na obliczu oficera. Zastanowił się przez chwilę, poczem odpowiedział:

— Dobrze. Zdaj całą sprawę na mnie.

I nie pozostawiając jej zgoła czasu do dalszej rozmowy w tym przedmiocie, przyciągnął ją ku sobie, ubezwładnił i upoił pieszczotami, jak gdyby ją po raz drugi chciał posiąść siłą. Był to uścisk gwałtowny, szalony, sprawiający ból, który Kazia odczuwała długo jeszcze potem, kiedy Giacometti, nie zapalając świecy, oknem wyskoczył do ogrodu.

. . . .

Nazajutrz rano doktor Korski znalazł w swej skrzynce na listy następujący bilet od kapitana, noszący datę dnia poprzedniego:

„Kapitan Giacometti, powołany telegraficznie do Wiednia składa dzięki doktorowi Korskiemu za życzliwe przyjęcie, jakiego doznał w jego domu i przeprasza za ten nagły mimowolny wyjazd bez pożegnania".

Doktor pokazał ten bilet Kazi, gdy ona jak zwykle około godziny jedenastej wyszła ze swego pokoju do ogrodu, aby ojca przywitać na dzień dobry. Odezwał się:

„Nie pisze jasno. Nie wiem, czy to ma znaczyć, że jeszcze powróci?"

Kazia wzięła bilet do ręki. Spojrzenia jej ślizgały się po drobnych równych liniach pisma, nakreślonych pewną ręką, ale nie widziały nic. W mózgu czuła lodowatą pustkę, serce jej ścisnęło się boleśnie — i zdawało się jej, że zemdleje. Nie wyrzekła słowa, położyła bilet na stole i udała się do swego pokoju, podczas gdy doktor przeszedł z gazetą w ręku do altany.

Ciąg dalszy nastąpi.

warów i t. d. Rozprawa potrwa prawdopodobnie nie 6, ale 8 dni. Powołano do niej mnóstwo świadków.

Zelżenie trybunału i sędziów przysięgłych. W sobotę po ogłoszeniu wyroku na szajkę jarmarcznych złodziei, o czem już donosiliśmy, jeden z zasądzonych, Franciszek Maluta, skazany na 7 lat ciężkiego więzienia, zaczął obrzucać obelgami trybunał i przewodniczącego rozprawy, a następnie zwrócił się do ławy przysięgłych i zaczął wołać: „Wy łotry! szewcy, krawcy, wy umiecie sądzić!“ Do przewodniczącego zaś krzyknął: „My się jeszcze spotkamy, a wtedy pana zarżnę bez noża!“ Obelgom tym wtórowali zebrani w sali rozpraw rzeziwieszki, którzy zaczęli klaskać w dłonie. Malutę wyprowadzono ze sali i ukarano odrazu administracyjnie. Gdy jednak sędziowie zaczęli wychodzić, szumowiny zebrane na kurytarzu, zaczęły się im ograżać, a jakiś rzezimieszek szedł za jednym z cegłą, klnąc obelżywie wszystkich sędziów.

Wypadek ten powinien zwrócić uwagę odpowiednich czynników na pewne środki ostrożności, aby podobnych zajść nie było. Na rozprawach takich, jak sobotnia jawią się zwykle najgorsze męty społeczne, szumowiny, pokrewne duchem i życiem oskarżonych. Należałoby więc zaprowadzić na sali straż n. p. w osobie ajenta policyjnego, któryby miał pomocnika w żołnierzu policyjnym, jaki powinien stać na kurytarzu. Jeśli tego nie będzie, zajścia takie, jak sobotnie mogą się jeszcze nieraz powtórzyć.

Ze sportu.

Match „Cracovii I.“ z „Pogonią I.“ Wynik niedzielnego matchu (3:0 na korzyść „Cracovii“) wysunął „Cracovię“ na czoło footballowych drużyn w Galicyi. Pierwszeństwo zdobyła „Cracovia“ z wielkim trudem, choć niedzielny match dowiódł, że zrobiła wielkie postępy w bieżącym sezonie, osiągnęła zespół i doskonale wyćwiczyła graczy, z pośród których na pierwsze miejsce wybił się p. Little (pseud.). Przewaga „Cracovii“ nad „Pogonią“ była podczas niedzielnych zawodów najzupełniej widoczna, jednakowoż brak szybkiej oryentacyi w grze, brak spokojnej, pewnej kombinacyi rzutów — a z drugiej strony: świetna obrona „Pogonii“ nie pozwala drużynie krakowskiej wyzyskać swojej przewagi. — Do pauzy uzyskała więc „Cracowia“ zaledwie jedną bramkę i to — z karnego rzutu tuż z przed bramki przeciwnika. Po pauzie dopiero wśród gwałtownego tempa i wśród gorączkowego rzucania się graczów zdołała zdobyć jeszcze dwie bramki.

Niedzielny match — w bezstronnych widzach i w zwolennikach sportu, a nie w zwolennikach pewnych drużyn — obudził bardzo smutne refleksye, bo był przykładem, do czego prowadzi sport, jeśli zapomina się jakie jest jego zadanie i cel. Gorączka i gwałtowność niedzielnej gry była doprowadzona do tego stopnia, że w pewnych momentach widziało się nie graczy-sportsmenów, którzy mają wykazać przytomność umysłu, zręczność i zwinność ciała, ale jakichś — naprawdę — dzikich napastników; nic też dziwnego, że okrzyki pewnej części widzów, przemieniały się formalnie w ryk! To już nie rozrywka i zabawa sportowa, ale cyrkowe zapasy.— Gwałtowność i pewna brutalność tak graczów „Cracovii“, jak „Pogoni“ (mniejsza o to, kto dał powody i dla czego) budziła przykre wrażenie, zwłaszcza u tych, którzy widzieli piękną i pod każdym względem wzorową grę „Smichowa“ i „Wisły“. Match ostatni powinien być ostrzeżeniem dla naszych footballistów, że rywalizacya drużyn, objawiająca się w podobnych formach, nie zyska zwolenników footballowi. Ostrzeżenie to nabiera tem większej wagi, że matche, choć wprowadzone u nas niezbyt dawno, liczą już wielu przeciwników i to poważnych bo z pośród wychowawców i rodziców, czemu nie może się dziwić ten, kto widział „korzyść“ niedzielnej „sportowej“ zabawy.

Wyścigi konne w Krakowie. Pierwszy dzień wyścigów ściągnął wczoraj na tor bardzo liczną publiczność. Biegi, do których stawało więcej, niż zwykle, koni, były bardzo interesujące. Rezultat przedstawiał się następująco:

I. Bieg otwarcia z płotami. Biegało koni 4. Pierwszy przyszedł do mety „Florisdorf“ ks. Lubomirskiego (jeździec Zangen), drugi „Doroszenko“ p. Dydyńskiego (jeździec por. Eder), trzeci „Wiera“ p. Radeckiego (jeździec Langiewicz). Totalizator 10:13, 20:26, 100:130.

II. Bieg o nagrodę Krakusa. Biegało koni 7. Zwyciężyła „Ordonka“ p. Zangena (jeździec Wajda), drugi był „Gyöngyössi“ ks. Lubomirskiego (jeździec Cockerau), trzecia „Chorążanka“ hr. W. Dieduszyckiego (jeździec Ziemiański). Totalizator 10:22, 20:44, 100:220.

III. Nagroda Rudawy. Biegało koni 6. Pierwszym była „Eunice“ p. Kalinki pod Wajdą, drugim „Ninos“ p. Schindlera pod Guttmannem, trzeci „Wright“ p. Ostaszewskiego pod Ziemiańskim. Tot. 10:18, 20:37, 100:137. Plac 73, 293.

IV. Nagroda prezesowska. Biegało 4 konie. Zwyciężył p. Zangena „Igon“ (Wajda), drugim był p. Ostaszewskiego „50 Hp“ (Drexler), trzecia hr. Dzieduszyckiego „Gamratka“ (Ziemiański). Tot. 10:15, 20:31, 100:157. Plac 59, 70.

V. Oficerski bieg z przeszkodami. Biegało koni 8. Zwyciężył por. Lammemera „Satan II.“ (Langiewicz), drugi był hr. Tyszkiewicza „Conferene“ (Eder), trzeci Kollera „Porskie“ (właściciel). Tot. 10:62, 20:124, 100:621. Plac 51.

VI. Bieg gładki. Biegało 5 koni. Zwyciężył hr. Tarnowskiego „Kupidynek“ (Wajda), drugi Ostaszewskiego „Lis“ (Cockerau), trzeci Kollera „Sielanka“ (Antoni). Tot. 10:14, 20:29, 100:149. Plac 52.

VII. Wielkie krakowskie Steeple chase. Biegało trzy konie. Pierwszym był Ostaszewskiego „Riga“ pod Zangenem, drugim Schindlera „Ambra“ pod Starzem. Tot. 10:34, 20:68, 100:362.

Akademicki dom turystyczny w Zakopanem. Sekcya turystyczna „Akademickiego Związku Sportowego w Krakowie“ otwarła z dniem 19 czerwca br. dom turystyczny w Zakopanem przy ul. Łukaszówki l. 4 w bardzo dogodnem miejscu dla turystów, otoczony laskiem świerkowym i piękną łąką. Dom przeznaczony jest do użytku tak na mieszkania na sezon, jak i na noclegi pojedyncze i dla zbiorowych wycieczek. — Pokoje, w liczbie 8-miu, zaopatrzone są we wszelkie konieczne urządzenia, potrzebne dla wygody mieszkańców i mogą mieścić po dwie, trzy i cztery osoby. — Zarząd sekcyi turystycznej, mając na celu zachęcenie do sportu i udogodnienie szerokim kołom młodzieży pobytu w Zakopanem i zwiedzania Tatr, ustanowił możliwie najniższe ceny mieszkań. I tak dla członków A. Z. S. miesięcznie 15 kor. — za nocleg 60 hal. — dla nieczłonków miesięcznie 19 kor. — za nocleg 80 hal. — Dla uczniów szkół średnich ceny za noclegi, jak dla członków A. Z. S. — Zgłoszenia przyjmuje i udziela informacyj Zarząd w Krakowie, Uniwersytet, Coll. Novum, sala II., w poniedziałki, czwartki i soboty od 7—8 wieczorem i administrator domu w Zakopanem.

Pragnąc rozwinąć szeroki ruch turystyczny wśród młodzieży, urządzać będzie Zarząd w bieżącym sezonie letnim szereg wycieczek zbiorowych w Tatry pod kierunkiem wprawnych turystów. Wycieczki prowadzone będą we wszystkie partye Tatr, by dały uczestnikom możność poznania całokształtu Tatr. Ponadto urządzonych będzie kilka wycieczek taternickich na trudniejsze szczyty.

Powstanie domu turystycznego powitają szerokie koła młodzieży ze szczerem uznaniem, bo brak podobnego domu dawał się dotąd dotkliwie uczuwać młodym taternikom, dla których mieszkania w Zakopanem były zbyt drogie, a dalej położone niewygodne. Dom ten przyczyni się niewątpliwie do skupienia i zorganizowania młodych taterników, a w dnie niesposobne do wycieczek dostarczy im wesołej i godziwej rozrywki i zogniskuje życie młodzieży, przybywającej do Zakopanego.

Kronika grunwaldzka.

Komitet dziennikarski podczas uroczystości grunwaldzkich. Na zaproszenie członka Wydziału Związku i delegata Wydziału Tow. dziennikarzy polskich, red. M Konopińskiego, odbyło się wczoraj zebranie członków obu wzmiankowanych towarzystw, redaktorów i publicystów, mieszkających w Krakowie. Celem obrad zebrania było zawiązanie krakowskiego komitetu dziennikarskiego, któryby zajął się wogóle dziennikarzami i publicystami, którzy na uroczystości grunwaldzkie przybędą do Krakowa

W zebraniu, oprócz zwołującego je red. Konopińskiego, wzięli udział pp.: red. K. Bartoszewicz, red. M. Chyliński, dr A. Doboszyński, p. A. Siedlecki, redaktorzy „Czasu“ pp. R. Starzewski i S Kopernicki, red. „Głosu Narodu“ dr. A. Beaupré, red. Wąsowicz, red. „Nowości Illustrowanych p. Z. Tranda, red. „Nowej Reformy“ pp. Karcz i Grzywiński

P. Ludwik Szczepański, red. „Nowin“ nadesłał list, w którym tłómaczy niemożność swego przybycia, lecz oświadcza zarazem gotowość współdziałania w zamierzonej akcyi.

Zebrani uchwalili przedewszystkiem utworzyć komitet dziennikarski, w którego skład wszyscy należeć będą, a który zająć się ma przybywającemi do Krakowa dziennikarzami i publicystami. Przewodniczącym komitetu wybrano p. M. Konopińskiego redaktora „Nowej Reformy“ sekretarzami pp. Władysława Wąsowicza i A Karcza.

Zadanie komitetu streszczono w następujących głównych punktach:

Komitet postara się, w porozumieniu z głównym komitetem grunwaldzkim krajowym, o zarezerwowanie pewnej liczby pomieszkań dla dziennikarzy, którzy przyjazd swój do Krakowa na uroczystość zgłoszą u przewodniczącego komitetu.

Komitet postara się o utworzenie biura informacyjnego, w którymby redaktorzy i korespondenci pism zamiejscowych, zgłoszeni w komitecie, z największą dla siebie korzyścią i możliwemi udogodnieniami, spełniać mogli swoje zawodowe obowiązki.

Komitet postara się również o zastrzeżenie dla zgłoszonych u siebie dziennikarzy, biletów wstępu na uroczystość, trybuny, zebrania towarzyskie itp.

Komitet przyjmować będzie także zgłoszenia zawodowe pracujących dziennikarzy i publicystów, nie należących do organizacyj dziennikarskich.

Przyjazd swój na czas uroczystości grunwaldzkich, które, jak wiadomo, odbędą się 15 16 i 17 lipca b. r., zgłaszać należy najpóźniej do 5 lipca u przew. komitetu M. Konopińskiego („Nowa Reforma“ Kraków.

Na koszta uroczystości grunwaldzkich nadesłało miasto Nowy Sącz 200 kor.

Obchód grunwaldzki w Chrzanowie Piszą nam z Chrzanowa pod datą 19 b. m.: Dzisiaj święcił Chrzanów bodaj czy nie pierwszy w kraju, uroczyście rocznicę grunwaldzkiego pogromu. O godz. 6-tej rano orkiestra z Trzebini odegrała po mieście pobudkę, o godz. 10 kościół zapełnił się tłumami wiernych, którzy wzięli udział w uroczystem nabożeństwie. Po nabożeństwie uformował się wspaniały pochód i ruszył na boisko sokole, gdzie wygłosili przemowy prezes Sokoła p. Wojnarowski, dr. Wróbel i dr. Rowiński. Po południu odbył się festyn, którego główną atrakcyą były wspaniałe ćwiczenia sokołów.

Naokoło sceny i estrady.

„Momus“ warszawski w Krakowie.

A więc publiczność krakowska miała w sobotę sposobność poznać drużynę głośnego kabaretu warszawskiego, który założony przed dwoma laty przez dra Schffmanna na wzór francuskich kabaretów i niemieckich „Ueberbrettlów“ stał się siedzibą polskiej *chansony* i polskiej satyry. Momusowa drużyna, którą w Krakowie ujrzeliśmy, niema wprawdzie w swem gronie najwybitniejszych sił, które w Warszawie święciły sukcesy, niemniej zareprezentowała kilku interesujących i utalentowanych wykonawców, którzy pod wodzą swego doskonałego dyrektora i wielce dowcipnego „wywoływacza“ p. Pawłowskiego talentem swoim przez kilka godzin zabawić i ująć potrafią publiczność.

W pierwszym rzędzie wymienić należy „jedynaczkę“ Momusową p. Borowską, która ze stylowym wdziękiem odśpiewała stare piosenki z przed wieku i półwieku. Dobrym śpiewakiem o dźwięcznym barytonowym głosie jest p. Miller, który śpiewał „Hymn brzucha“ Powojczyka i „Aeroplan“ Konarskiego. P. Pawłowski, który swą werwą i ulotnym dowcipem umiał rozruszać nawet apatyczną krakowską publiczność, wykonał bardzo nastrojowo znaną już w Krakowie z „Figlików“ Schiffmanna sentymentalno-rozpaczliwą pijacką piosenkę Schillera „Psiakrew, to życie takie złe“. Podobały się także publiczności mimiczne figle p. Kadena i parodya tańca Isadory Dunkan, wykonana przez p. Małkowskiego etc.

Do ensemblu Momusa należą jeszcze pp. Horbowska, Dorée (która deklamowała znane w Krakowie wierszyki Boya o Stefanii i Ernestynce) i p. Wysocki. Produkcye były wesołe, przyzwoite, może nawet za przyzwoite... Czyżby cenzura policyjna była tak surowa w Krakowie? (Podobno zakazano revue o Wielkim Krakowie!!). Publiczność bawiła się wybornie. Wolelibyśmy jednak mniej mimicznych figlów i lepiej byłoby, gdyby zamiast już myszką trącącej warszawskiej „revue“ (jeszcze o p. Rajchmanie!!) p. Borowska i p. Miller śpiewali w dalszym ciągu swe chansony. Byłoby to bowiem bardziej w stylu kabaretu.

* * *

„Kabaret“ wyrósł we Francyi z narodowego upodobania w pieśni i dowcipnej swywolnej satyrze. Długie lata mijały, zanim muza kabaretowa z Paryża wyfrunęła w świat, szukając poza Francyą gościny. Już Rudolphe Salis, założyciel słynnego „Chat noir“ (na którym zrobił pokaźny majątek), przeniósł się w elizejską krainę cieniów, gdy kabaret dotarł do Niemiec. Ale „Ueberbrettle“, „Scharfrichtery“ monachijskie etc. (zresztą już nieistniejące) a później w Wiedniu „Hölle“ i „Fledermaus“ z francuskimi kabaretami mierzyć się nie mogą. Dowcip niemiecki i *chanson* niemiecka rzadko tylko mają lotne skrzydła. Zresztą były i są to raczej małe teatrzyki o bardzo drogich cenach wstępu. Typ prawdziwego, pieśń swobodną kultywującego, niepretensyonalnego kabaretu, nigdzie poza Francyą nie mógł się zaaklimatyzować. Stoi temu przedewszystkiem na zawadzie cenzura policyjna, która wszędzie poza Francyą obcina skrzydełka muzie kabaretowej, a w niewoli żyć ona nie może. U nas sztuka i wesołość kabaretowa zagościła dopiero przed paru laty. „Figliki“ Schiffmanna — „Zielony balonik“ były jej kolebkami.

Podobnie, jak to było w Niemczech, tak i u nas kabaret niektórym młodym ludziom *zawrócił głowę*. Poczęto kabaretowej pieśni nadawać jakieś monumentalne, epokowe znaczenie, poczęto dopatrywać się w niej świtu nowej sztuki... Kilka miesięcy temu czytaliśmy w „Słowie Polskiem“ zabawny fejleton pna Frycza, w którym młody ten malarz wypisywał dytyramby na cześć kabaretu i jego poetów (bardzo niewielu jest ich u nas, a wśród nich *Boy* bezwzględnym cynizmem satyrycznym a zarazem sentymentem, brutalnym naturalizmem a zarazem werwą dowcipu, pełnego gracyi, wybił się na pierwszy plan).

Nie należy jednak przeceniać kabaretu. Nie jest on niczem innem, jak miejscem rozrywki, przeznaczonem dla inteligentnej publiczności, która chce w pieśni czy to satyrycznej czy sentymentalnej znaleźć źródło zabawy. Jest to *variete* uszlachetnione, *varieté* dla inteligencyi, wznoszące się niekiedy do poziomu poezyi i sztuki. Wszystko jest tam dozwolone wszystko, prócz złego smaku i trywialności.

Nie należy też jak to niedawno grono młodych poczciwców we Lwowie uczyniło, w moralnem oburzeniu podnosić larum z powodu „kabaretu“ i rzucać gromy potępienia na tę pieśń, o której młody poeta Leszczyński powiedział (z poetycką licencyą):

„Oto je t pieśń, co się śmieje,
Oto jest pieśń wyuzdana,
Rodzi się, nim kur zapieje,
Noc w noc z wystrzałów szampana“.

Pieśń kabaretowa nie zawsze się śmieje, nie zawsze jest wyuzdana... Niekiedy jest dzieckiem prawdziwego sentymentu i gracyi... I niech przypomną sobie pp. moralizatorzy, co już stary Seume powiedział:

Wo man singt, da lass dich ruhig nieder,
Ohne Furcht, was man im Lande glaubt,
Wo man singt, da wird kein Mensch beraubt:
Bose Menschen haben keine Lieder:

* * *

Jeszcze słów kilka pod adresem p. Drobnera. Sala była wczoraj szczelnie zapełniona, ale publiczność, która przeważnie z teatru przyszła na kabaret, była wielce niezadowolona, że nie można było doprosić się kolacyi i nie można było dostać piwa. P. Drobner zapewne słyszał gdzieś, że w kabaretach pije się wino, ale jako restaurator powinien wiedzieć, że jeżeli gość zażąda piwa do kolacyi, to mu je podać należy, choćby za cenę tak słono podwyższoną, jak podwyższył cennik potraw i napojów.

ls.

„Sufrażystki“, 4-aktowa komedya Kazimierza Królińskiego, wystawiona w sobotę w teatrze w parku Krakowskim, jest sztuką, w której autor przedstawia satyrycznie ujemne strony emancypacyjnego ruchu kobiet. Ma jednak swoje wady, głównie grzeszy autor tem, że nie stworzył rzeczy jednolitej w tonie. To traktuje rzecz poważnie, to znów popada w szarżę. W ten sposób widz nie odnosi harmonijnego wrażenia. Raz ma przed sobą groteskową farsę, to znów jest świadkiem scen niby poważnie pojętych. Na scenie ludowej sztuka może jednak mieć duże powodzenie, bo obfituje w rzeczy wesołe i w typy, nieraz doskonale podpatrzone.

Grano „Sufrażystki“ doskonale. Wśród zespołu wyróżniała się niezaprzeczonym, obiecującym talentem, któremu jednak brak jeszcze rutyny, pani Roland. Poznaliśmy ją w szkole dramatycznej p. Gabryelskiego, i stwierdziliśmy talent w kierunku dramatycznym. Rola pionierki emancypacyjnego ruchu kobiet nie nastręczała wprawdzie pani Roland pola do popisu, jednak mimo to pani R. wywiązała się z niej doskonale. Dobra reżyserya i sposobność do pracy scenicznej we właściwym zakresie może talent pani Roland pobudzić do pewnego rozwoju. Zabawny typ emancypantki stworzyła p. Kolman, zawsze doskonała w rolach charakterystycznych. P. Jarniński bardzo dobrze odegrał rolę woźnego z pensyi pani Abderowej. Równie dobrze wywiązali się ze swych ról pp. Szkudelski, Tatrzański i Szarkowski.

Publiczność bawiła się doskonale.

Kabaret w teatrze przy ul. Rajskiej. Kabarety, urządzane przez doborowe siły personalu teatru ludowego, cieszą się wielkiem powodzeniem i ściągają zawsze liczną publiczność, żądną wesołej i urozmaiconej rozrywki. I ostatni „wieczór śmiechu“ powiódł się doskonale i nie zawiódł słuchaczów, którzy wśród głośnych wybuchów wesołości oklaskiwali z zapałem wykonawców. Pomysłowo ułożony grogram wieczoru mógł rzeczywiście wszystkich zadowolić i zadowolił najzupełniej. Toteż oklaskom, „bisom“ i wywoływaniom nie było końca. Jedni z wykonawców poszczególnych punktów programu, jak pp.: Zielińska (ciocia Kwargelduft), Bończa, jako szansonistka, Poleński i Turski z „Kroniką dnia“ wywoływali co chwilę głośne salwy śmiechu w rozbawionym audytoryum, inni, jak pp.: Brzozowska i Sydor podbijali uwagę słuchaczów meloryjnem wykonaniem piosnek i pieśni. Na szczególne jednak wyróżnienie zasłużyli pp.: Brzozowska, za „Balladę o rycerzu-abstynencie“, odśpiewaną z subtelnym, podpijającym wdziękiem i Bończa za świetne wykonanie melodeklamacyi: „To są momenta“. P. Turski, jako reżyser wieczoru, wywiązał się ze swojego zadania dzielnie i z humorem.

Powodzenie ostatniego „Wieczoru śmiechu“ zachęci zapewne dyrekcyę teatru ludowego do częstszego urządzania podobnych kabaretów.

m.

Z Instytutu muzycznego. Wpisy przedwakacyjne rozpoczęły się d. 10 b. m. i trwać będą po d. 28 b. m.

Repertuar teatru miejskiego:

Opera i operetka.

Wtorek: „Piękna Helena“.
Sroda: „Manewry jesienne“ operetka.
Czwartek: „Madame Butterfly“ opera.
Piątek: „Baron Trenk“ operetka.
Sobota: „Faust“ opera.

Repertuar teatru ludowego:
W Parku Krakowskim:
Poniedziałek: „Sufrażystki".
Wtorek: „Sufrażystki".
Sroda: „Kabaret".

Obchód ku czci Chopina.

Obchód ku czci setnej rocznicy urodzin Chopina rozpoczął się dzisiaj o godz. 11-tej uroczystem nabożeństwem w kościele N. P. Maryi, odprawionem przez ks. infułata Krzemieńskiego w otoczeniu licznej asysty. Na chórze śpiewał chór Towarzystwa muzycznego przy akompaniamencie orkiestry i organów, na których grał dyr. Nowowiejski.

W nabożeństwie wziął udział prezydent dr. Leo, wiceprezydent Szarski, grono radców miejskich i bardzo nieliczna publiczność. Przyczyną tego był fakt, że komitet, urządzający obchód, zapóźno rozesłał komunikaty i że o obchodzie faktycznie mało kto wiedział. Główną częścią obchodu będzie dziś wieczór **Akademia Chopinowska w teatrze miejskim**, urządzona staraniem Rady miasta Krakowa i Towarzystwa muzycznego w poniedziałek o godzinie 8-mej wiecz.

Część muzyczna pod kierunkiem dyr. Feliksa Nowowiejskiego ze współudziałem: dyr. dra Władysława Żeleńskiego, Jerzego Lalewicza, chóru mieszanego Towarzystwa muzycznego oraz orkiestry 100 go pułku piechoty i amatorskiej.

Program. 1. Elsner. Uwertura do op. „Leszek Biały". Orkiestra.

2. Przemówienie prezesa Tow. muzycznego prof. dra Edmunda Krzymuskiego.

3. Noskowski. „Nad Utratą". Kantata uroczysta. Chór mieszany i orkiestra.

4. Chopin. Op. 13. Fantazya na tematy polskie. Jerzy Lalewicz i orkiestra. Dłuższa pauza.

5. Żeleński. „Roma", Parafraza na dwa tematy Chopina (preludyum e-mol i andante z Fantazyi). Orkiestra pod kierunkiem kompozytora.

6. Chopin. Koncert F-mol op. 22. 1) Allegro-Maestoso. 2) Larghetto. 3) Allegro vivace. Jerzy Lalewicz z orkiestrą. Strój uroczysty.

Co słychać w mieście?

Ze spraw miejskich. Onegdaj odbyła komisya wodociągowa posiedzenie pod przew. prez. dra Lea. Komisya wysłuchała sprawozdania o stanie i ruchu wody w wodociągach i przyjęła do wiadomości zadowalniający postęp wiercenia nowych studzien na Bielanach.

Z Uniwersytetu Dziekanem wydziału prawniczego wybrany został prof. dr Wróblewski, a wydziału teologicznego ks. prof. dr Gabryl.

Na wystawę Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych nadeszły dwa portrety pędzla Jacka Malczewskiego.

Dnia 29 czerwca odbędzie się w Towarzystwie losowanie zakupionych dotąd dzieł sztuki, w którem wezmą udział tylko bilety całkowicie zapłacone.

Gimnazyum realne w Krakowie. Dyrekcya gimnazyum IV. donosi nam co następuje: Wprawdzie rozporządzenie ministerym oświaty jeszcze nie nadeszło, należy się jednak spodziewać, że niebawem nadejdzie, a wtedy w roku szkolnym 1911/11 t. j. od 1 września b. r. w gimnazyum IV. (Podwale 7) klasy I. i II. będą miały plan gimnazyum realnego, a następnie co rok jedna klasa dalsza będzie zamienianą na klasę gimnazyum realnego (gimnazyum humanistyczne IV. z r. 1910/11 będzie miało kl. III.—VIII).

Rodzice, pragnący zapisać dzieci swe do klasy I. gimnazyum realnego mogą to uczynić w dniu 28 lub 29 b. m. między godziną 10 a 12. Egzamin wstępny tych zapisanych w d. 28 i 29 b. m. odbędzie się dnia 1 lipca o godz. 8 przedpoł. w dwu oddziałach, ewentualnie także 2 lipca o tymże czasie. Po pomyślnym wyniku tego egzaminu można zapisać uczniów do klasy I. gimnazyum realnego już przed feryami, a mianowicie dnia 1 lipca i ewent. 2 lipca o godz. 4 po południu, składając taksę i datki w kwocie 7 kor. 20 h. i pozostawiając dokumenty w aktach dyrekcyi.

Rodzice, pragnący zapisać swe dzieci do klasy I. gimnazyum realnego, uczęszczające obecnie do kl. I. któregokolwiek gimnazum w Krakowie, mają pisemnie złożyć to życzenie dyrekcyi tego zakładu, do którego teraz uczeń uczęszcza, a ta je prześle dyrekcyi gimn. IV., która zarządzi, czego potrzeba do otwarcia tej klasy we wrześniu w jednym lub dwu oddziałach.

Dla wiadomości rodziców dodajemy objaśnienie, że gimnazyum realne różni się od gimnazuzyum klasycznego: 1) brakiem nauki języka greckiego (natomiast od klasy IV. obowiązkowa nauka języka francuskiego); 2) w klasie V. do VII. nauką geometryi wkreślnej i chemii; 3) nauką rysunków rozleglejszą w klasie II. i III. — Po ukończeniu gimnazyum realnego może abituryent udać się na studya uniwersyteckie lub politechniczne jako słuchacz zwyczajny.

Drugi kraj. wiec majstrów piekarskich odbędzie się w dniach 15, 16 i 17-go lipca w Krakowie. We wiecu wezmą udział majstrowie ze wszystkich stron całej Polski, prócz tego przybędą delegaci z Morawy, Śląska, Czech, Lublany i Zagrzebia. W programie są nader ważne sprawy, jak założenie krajowego związku piekarzy, wystawa piekarska w r. 1911 we Lwowie, ochrona pracy w piekarstwie i w. i. Wiecownicy wezmą gremialny udział w uroczystościach grunwaldzkich i złożą wieniec u stóp pomnika Jagiełły. Bliższych wyjaśnień udziela redakcya „Gazety piekarskiej" Kraków, ulica Garbarska, l. 12.

Zjazd do salin w Wieliczce. Dnia 2 lipca b. r., t. j. w sobotę, będzie kopalnia dla zwiedzających rzęsiście oświetloną.

Wstęp do kopalni 5 koron od osoby — z użyciem windy parowej 6 koron. Bilety na miejscu przy kasie.

Pociąg odchodzi z Krakowa do Wieliczki o g. 12·40, 1·30 po pop., zaś z Wieliczki do Krakowa o godz. 5·30, 6·55, 8·45 i 10·05 wieczorem.

Wycieczka do Warszawy urządzona przez „Straż polską" wyruszy dnia 2 lipca na Nadbrzezie, Sandomierz, uda się parostatkiem do Kaźmierza i Puław, skąd koleją podąży do Warszawy. W powrocie zatrzyma się w Częstochowie.

Za bilety kolejowe i parostatkiem od granicy (Nadbrzezia) do Warszawy i z Warszawy do Krakowa, za mieszkanie w pierwszorzędnym hotelu (osobny pokój), za wspólne obiady w najlepszych restauracyach, wstępy do muzeów i galeryj w Warszawie, za wycieczkę do Wilanowa i na wspólne, drobne wydatki składają uczestnicy jadący III. klasą 110 kor., jadący II. klasą 130 koron.

Za zgłoszonych uważa się jedynie tych uczestników, dwunastodniowej wycieczki, którzy najpóźniej do dnia 22 czerwca b. r. złożą zadatek w kwocie 20 koron od osoby. Resztę pieniędzy należy nadesłać przed 28 czerwca.

Zadatki przyjmuje biuro „Straży polskiej (Kraków, Fioryańska 1).

Dwie wycieczki do Tatr urządza w miesiącu lipcu b. r. Sekcya wycieczkowa krak. „Ogniska nauczycielskiego". Wycieczka pierwsza potrwa 3 dni i obejmie zwiedzenie Morskiego Oka (odjazd i powrót furką), Czarnego Stawu nad M. O., Wodogrzmotów Mickiewicza, Dol. Roztoki, a wkońcu Dol. Kościeliskiej (pieszo). Wyjazd z Krakowa d. 18 lipca rano, powrót d. 20 lipca b. r. w nocy. Wycieczka druga potrwa 5 dni i obejmie następujący program: Z Zakopanego przez Zawrat (2158 m.) do Morskiego Oka na noc, przez Rysy (2503 m.) do Jeziora Popradzkiego i do Jeziora Szczyrbskiego na noc, do Szmeksku, stąd do Schroniska Śląskiego w Dolinie Wielickiej na noc. Powrót do Zakopanego przez Polski Grzebień (2208 m.) i Dolinę Białej Wody (od Roztoki furką). Wyjazd z Krakowa d. 20 lipca rano, powrót d. 24 lipca w nocy.

Koszta wycieczki pierwszej, obejmujące bilet kolejowy, noclegi, taksę klimatyczną i przewodnictwo wynoszą 26 kor. Koszta wycieczki drugiej 29 koron od osoby; pierwszej i drugiej 43 kor. W wycieczce mogą wziąć udział także osoby z poza sfer naucz., tak panie, jak i panowie. Wyjaśnień udziela i zgłoszenia przyjmuje p. J. Szkodziński, naucz. w szkole im. św. Floryana w Krakowie, Plac Matejki 11, albo ustnie w biurze „Ogniska naucz." (Kanonicza 19 1 p.) między 6 a 7 godz. wieczornm z wyjątkiem świąt. Zgłoszenia uskutecznia się przysłaniem zadatku w wysokości 10 koron najpóźniej do 20 czerwca b. m. Na pisemną odpowiedź należy dołączyć

Kongres Esperantystów w Krakowie. Ze względu na mający się odbyć w Krakowie w roku 1912 wszechświatowy kongres esperantystów tutejsze Tow. „Esperanto" energicznie przystąpiło do wykształcenia jak najliczniejszego zastępu osób, biegle władających Esperantem. W tym też celu między innymi zorganizowało systematyczne wtorkowe zebrania o charakterze towarzyskim. W ich program wchodzą referaty poważniejsze w języku esperanckim wraz z dyskusyą, śpiewy esperanckie oraz zabawa towarzyska. Pierwsze o takim charakterze zebranie odbyło się w ubiegły wtorek przy licznem uczestnictwie członków i gości. P. Mędrkiewicz opowiedział o swej podróży z Krakowa przez Wiedeń do Drezna, podczas której dzięki pomocy delegatów powszechnego Związku esperanckiego (Uniwersala Esperanto Asocio) posługiwał się wyłącznie językiem esperanckim. O ostatnich zdarzeniach w świecie esperanckim oraz o kongresach, mających się odbyć w br. w Waszyngtonie i Augsburgu, podał wiadomości p. Czubryński, poczem nastąpiła próba śpiewu hymnu esperanckiego. Zebranie zakończyło się tańcami — już nie esperanckiemi.

Wycieczka do Czerny. „Związek akademicki" urządza w niedzielę dnia 3 lipca b. r. drugą publiczną wycieczkę do wspaniałego lasu i wąwozu czerniańskiego pod Krzeszowice. Program obfity i urozmaicony. Bliższe szczegóły doniosą afisze.

Krakowskie koło Towarzystwa walki z gruźlicą ukończywszy swą organizacyę wewnętrzną, oddało prowadzenie spraw finansowych w ręce osobno utworzonej Sekcyi skarbowej, która przyjmuje także wkładki członków (4 korony rocznie). Wkładki te przesyłać można na ręce p. Janikowskiego w Izbie obrachunkowej miejskiej (magistrat); zbierać je będzie równie od zapisanych już członków osobny kursor. Wpisywać się do Towarzystwa można u skarbnika, p. Jana Krzyżanowskiego, dyrektora Izby obrachunkowej miejskiej, u każdego z członków Zarządu (dr Janiszewski, naczelny lekarz miasta Krakowa, magistrat — prof. Kostanecki, Kopernika 12 — prof. Jaworski, klinika lek. — prof. Ciechanowski, Wielopole 4 jakoteż u członków Sekcyi skarbowej i Sekcyi pań).

Koło przygotowuje się do utworzenia w Krakowie t. zw. „Opieki nad chorymi gruźliczymi" (dispensaire), instytucyi, która okazała się w zwalczaniu gruźlicy we Francyi i w Niemczech bardzo dzielnym środkiem. Z pomocą pospieszyły Dyrekcya i Wydział wielki miejskiej Kasy Oszczędności, zawsze gotowe poprzeć każdy cel społeczny, przeznaczając na dyspensatoryum na r. b. datek 2.000 koron, a należy mieć nadzieję, że nie odmówią pomocy i inne instytucye finansowe, działające w Krakowie. Plany na budynek dyspensatoryum opracowuje już znany architekt, p. Mączyński, a skoro będą ukończone, przystąpi Tow. do zrealizowanie tej myśli.

Zgon przy wsiadaniu do pociągu. W sobotę o godz. 5·30 wieczorem zaszedł na dworcu krakowskim tragiczny wypadek. Nadinżynier kolei z Tarnowa, Józef Moczydłowski, wsiadając do wagonu, przewrócił się nagle i tknięty apopleksyą, zmarł. Zawezwane pogotowie stwierdziło już tylko śmierć.

Nagła śmierć. Na placu Szczepańskim upadła wczoraj nagle na bruk 56-letnia Rozalia Misiągiewicz z Łobzowa. Nieprzytomną przewiozło pogotowie do domu na ulicę Czarnowiejską, gdzie wkrótce skonała.

Tknięty paraliżem padł wczoraj na dworcu kolejowym Jan Fira, czeladnik malarski z Bochni. Zawezwane Pogotowie przewiozło go w groźnym stanie do szptala św. Łazarza.

Przejechany. Ubiegłej nocy zawezwano Pogotowie na Plac Matejki, gdzie pędząca dorożka najechała na idącego żołnierza, Józefa Zamorskiego i obaliła go na ziemię. Żołnierz doznał kilku ran i poważnych obrażeń, które opatrzyło mu Pogotowie.

Pokąsany przez psa. Wczoraj wieczorem przyniósł na stacyę ratunkową p. J. Musiał 9-letniego synka Lucyana, którego wałęsający się po ulicy pies pokąsał niebezpiecznie w nogę. Pogotowie opatrzyło dziecku rany i poleciło ojcu udać się z niem do Zakładu prof. Bujwida.

Kronika wypadków ostatnich 36 godzin jest nader obfita, to też pogotowie ratunkowe miało roboty dość. Wystarczy wspomnieć, że udzieliło pomocy w przeszło 50 wypadkach. Najwięcej było bójek, wynikłych wśród zabawy, z których kilka zakończyło się ciężkiem poranieniem. Między innemi pobitą została ciężko 25-letnia Tonia Handwirt, której kochanek złamał chrząstkę nosową i spowodował niebezpieczny krwotok; Wawrzyńca Struga z Dębnik, poranił jakiś żołnierz 13 p. p. zadając mu poważną ranę na głowie; Wojciechowi Kmiecikowi, poranił jeden z towarzyszów zabawy niebezpiecznie twarz, uderzając go z całych sił butelką; do innych wypadków, spowodowanych zemstą, zaliczyć należy pobicie Andrzeja Wójcika, którego podczas służby napadła jakaś krewka babina i zadała mu flaszką kilka poważnych ran na głowie. — Już to śmiało można powiedzieć, że życie w Wielkim Krakowie jest wielce ożywione przez pijaków i różnego rodzaju a wanturników, którzy zwłaszcza na przedmieściach są niebezpiecznymi w wieczornych godzinach.

Oblany spirytusem. Odnośnie do notatki pod powyższym tytułem z dnia 14 b. m. proszeni jesteśmy o wyjaśnienie, że wypadek spowodował nie praktykant ze sklepu p. Kulczyńskiego Jan Szulc, ale jakiś chłopak, który Musiałkowi, zapalającemu fajkę, nalał do fajki spirytusu. Szulc nie był aresztowany.

Mili goście. Do kawiarni p. Razowskiej przy Małym Rynku przyszło wczoraj dwóch Kazimierzów, Dzierwiński i Jarzębowski, którzy nasyciwszy się kiełbaskami z chrzanem, popili kilku czarnemi z rumem, a następnie próbowali niepostrzeżenie „ulotnić się, ale przychwycono ich i oddano w ręce policyi.

Echa wybuchu prochowni w Woli Duchackiej. Jak z Wiednia donoszą, ministerstwa skarbu i obrony krajowej postanowiły przyznać odszkodowania z powodu znanego wybuchu prochowni w Woli Duchackiej i wynagrodzić poniesione przez sąsiednich mieszkańców szkody. Ministerstwa przekazały namiestnictwu zarządzenie dalszych potrzebnych kroków.

Spółka maszynowa i kredytowa we Lwowie, stow. zarejestr. z ogr. poręką, która po krótkiej działalności potrafiła sobie zyskać zaufanie szerokich kół rękodzielniczych, przenosi w tym tygodniu swe biura z domu Ligi pomocy przemysłowej, gdzie się dotychczas mieściły, na ul. Akademicką l. 12 I p.

Zapiski meteorologiczne. Dziś zrana o godz. 7 termometr obserwatoryum krakowskiego wykazywał +12 C; zaś w południe termometr na strażnicy pożarnej wykazywał +14 0°C.

Z kroniki żałobnej.

† Ś. p. Marcelina Kulikowska.

Wczoraj około godziny trzeciej po południu strzeliła do siebie z rewolweru w domu przy ul. Pijarskiej l. 3 literatka Marcelina Kulikowska, licząca lat 37. Strzał, skierowany w serce, spowodował natychmiastowy zgon. W liście, pozostawionym dla policyi, prosi denatka, by się zwrócono do adw. dra Gertlera po pieniądze na pogrzeb.

List samobójczyni brzmi następująco:

„Życia pozbawiam się dobrowolnie; o pieniądze na pogrzeb proszę się zwrócić do dra Gertlera, który zna stan mojego majątku. Papierów i utworów moich proszę nie przerzucać, ale proszę oddać je znajomej mojej, Helenie Witkowskiej".

Powodem samobójstwa, zdaje się, był rozstrój nerwowy.

Ś. p. Kulikowska bawiła w Krakowie od lat 10 i była tu jedną z najgorliwszych pracownic w sprawie Uniwersytetu ludowego i brała żywy udział w ruchu Stowarzyszeń kobiecych i oświatowych. Ponadto pracowała na polu literackiem. Układała również podręczniki dla młodzieży.

Śmierć b. ministra Madeyskiego.

Telegram „Nowin".

Lussingrande. Umarł tu w swojej willi b. minister Madeyski. Ciało jego będzie przewiezione do Krakowa, gdzie w czwartek odbędzie się pogrzeb.

Ś. p. Stanisław Madeyski urodz. w 1841 w Sieniawie, był profesorem prawa na Uniwersytecie Jagiellońskim. Posłem wybrany w 1879, odznaczał się zręcznością, wymową, szerszemi, lekko liberalnemi poglądami i przychylnością wobec Niemców. W r. 1893 otrzymał tekę ministra oświaty w gabinecie koalicyi polsko-niemieckiej Windischgraetza, którą piastował przez półtora roku. Z powodu sprawy słoweńskiego gimnazyum w Cylei (eksc. Madeyski uznał słuszność żądania Słoweńców) rozpadła się koalicya, gabinet dymisyonował.

Eksc. Madeyski pozostał jednak w dalszym ciągu w Wiedniu. Został w 1899 członkiem Izby panów, był też członkiem trybunału państwowego etc. W r. 1908 — w roku w którym ogłoszono aneksyę Bośni, przewodniczył delegacyi austryackiej w Peszcie.

Syn ś. p. M. Jerzy jest radcą ministeryalnym, w minist. oświaty, córka żoną radcy nam. Dunajewskiego (w minist. rolnictwa).

Marya Kowalczykowa, obywatelka m. Krakowa, przeżywszy lat 46, zmarła dnia 19 go b. m. w Barwałdzie Górnym. — Pogrzeb z dworca kolej. w Krakowie odbędzie się d. 22 b. m.

Telegramy „Nowin".

Zawalenie się domu.

Lwów. Dziś około godziny 3 nad ranem zawalił się we Lwowie przy ulicy Bożniczej dom pod l. 3; **cały środek domu od strychu aż do parteru runął, grzebiąc pod gruzami kilkadziesiąt osób**

Na miejscu zjawiła się zaraz policya i wojsko i zajęły się odgrzebywaniem zwłok i rannych. — Kamienica była zamieszkana przez najuboższą ludność żydowską. Z mieszkań strychowych wyratowano 10 osób. Do godziny 12 **wydobyto z pod gruzów 4 zwłoki strasznie zmasakrowane.** Przypuszczają, **że zginęło 12 osób.**

Kamienica groziła już dawno zawaleniem, ale właściciel Majer Menkes nie spieszył się z restauracyą.

Na nagrody pilności.

Żywot św. Jana Kantego

przez

ks. Julijana Bukowskiego

polecony reskryptem Rady szkolnej krajowej. Cena w oprawie w płótno angielskie K. 1·60, a z brzegami złoconemi K. 1·80. Tegoż autora:

Jasna Góra

dzieje obrazu cudownego w Częstochowie. Cena w ozdobnej oprawie K. 1·50 — poleca

Księgarnia Katolicka

Dra Władysława Miłkowskiego

w Krakowie

plac Maryacki 9, róg Rynku głównego—Telefonu Nr. 1308

Drobne Ogłoszenia

po 4 halerze od wyrazu

minimum 50 halerzy

Poszukiwane.

Chłopiec potrzebny do praktyki w malarstwie szyldowem i lakiernictwie. Wiadomość: Kazimierz Bodziński Bracka 13.

Uczeń

z I. lub II-gą klasą gimn. lub realną znajdzie zaraz

umieszczenie

w Cukierni Lwowskiej

JANA MICHALIKA

Floryańska l. 45. 696

Obrotna panna potrzebna do sklepu mieszanego. Sklep miejski Jaworzno kopalnia węgla. 736

POMOCNIK BIUROWY

mogący się okazać dobrymi świadectwami, władający językiem polskim i niemieckim znajdzie zaraz posadę wraz z mieszkaniem i utrzymaniem. Zgłoszenia: Kraków Fach pocztowy 99. Główna poczta. 745

Egzaminowanego

PODKÓWACZA KONI

i zręcznego do wyrabiania podków przyjmie zaraz na stałe miejsce i za dobrem wynagrodzeniem Jan Komorek majster kowalski Bielsko, Bleichstrasse 19. 750

Do sprzedania.

Dom drewniany z ogrodem oraz 5-ma morgami gruntu zaraz do sprzedania w Krzeszowicach. Wiadomość w biurze dzienników Maryana Hupczyca ul. Wiślna 2.

Do sprzedania

30.000 cegły starej przy kościele św. Anny zaraz do sprzedania po 20 kor. za 1000. 744

JAJA DO WYLĘGU

od kur czysto rasowych Bramaputry jasne, Kochinchiny żółte i czarne Holenderskie biało czubate można nabywać w Zakrzówku L. 79, obok kasarni dragonów. 747

Do wynajęcia.

2 pokoje kawalerskie, każdy z osobnym wchodem, z utrzymaniem lub bez, do wynajęcia od 1 lipca b. r. przy ul. Zielonej l. 20. — Wiadomość u dozorcy domu.

Do wynajęcia pokój z kuchnią na powietrzu, blisko stacyi kolejowej. Wiadomość Sebastyana 18. 736

Sklep duży

przy ul. św. Tomasza 18, róg Floryańskiej, od 1-go lipca do wynajęcia. Wiadomość u właściciela. 74

Do wynajęcia

na lato osobny dom o trzech izbach po niskiej cenie. Kąpiel i lasy w pobliżu; stacya Leńcze 2 km., okolica górzysta. Objaśnień udziela p. Józef Morawski Przytk.wice. poczta Kalwarya Zebrzydowska. 748



ZAKŁAD

artyst.-kamieniarski i budowlany

Józefa Kuleszy

naprzeciw cmentarza w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi. Telefon Nr. 738.

Wiśnie hiszpańskie

do smażenia po cenach hurtowych. Dwa razy dziennie świeży transport różnych owoców poleca Jan Borys ulica Szewska L. 5. 749

WYSYŁAM

codziennie pocztą w 5-cio klg. paczkach za zaliczką franko do każdej stacyi pocztowej świeże masło za kor. 9·20, ser za 4 klg. kor. 3. Beno Lichtblau, Tymowa Galicya. Export masła i sera. 730

ODTŁUSZCZAJĄCA HERBATA

GRACIOZA

dla osób wielkiej tuszy. Usuwa nadmiar tłuszczu ludzkiego, mając przytem własność orzeźwienia i odmłodzenia organizmu. Cena 3 K

KREM NA PIEGI

Prof. Hebry

usuwa niezawodnie w krótkim czasie piegi i plamy wątrobiane. Cena słoika 2 K.

PŁYN LUB PLASTER NA ODCISKI

usuwają niezawodnie i bezboleśnie nagnioty. Cena płynu 70 hal., plastru 80 hal.

Proszek na odwłosienie

usuwa w 5—10 minutach zupełnie bezboleśnie i nieszkodliwie każde uwłosienie na twarzy i rękach. Cena słoika 2 Kor. 50 hal.

REUMATOL

niezrówmany środek na wszelkie bole reumatyczne i gośćcowe. Cena 1 K.

Wyłączny skład w aptece

pod „Białym Orłem"

Kraków, Rynek gł. Linia A—B Nr. 45. 604

---

10 KORON DZIENNIE!

może każdy lekko zarobić. Adres należy pocztówką przesłać do firmy Jak. König, Wiedeń VII/3 — Postamt 63.

L. 53466 1910.

B. a.

Ogłoszenie licytacyi.

Gmina stoł. król. miasta Krakowa rozpisuje niniejszem licytacyę ofertową na roboty stolarskie i ślusarskie, wykonać się mające przy budowie Magistratu.

Plany, warunki, arkusze ofertowe są wyłożone w Budownictwie miejskiem, gdzie kierownictwo budowy udzieli wszelkich wyjaśnień.

Termin licytacyjny upływa z dniem 11 lipca 1910, godzina 12 w południe. 739

Mleczarnia hygieniczna

Kraków, róg ul. św. Anny i Jagiellońskiej.

Śniadania, obiady, kolacye na świeżem maśle. Kuchnia mięsna i jarska.

BAJORSKI I STREIT.



Taniość! Trwałość! Dobroć!

Jgnacy Cypres

Kraków, Floryańska 49

sprzedaje towary i nadal po nadzwyczajnie tanich cenach. Ameryk. elektr. złoty Remontoir kieszonkowy z marką systemu Roskopf, 36 godzin idący wraz z pięknym łańcuszkiem K. 3·90, trzy sztuki K. 11·—, sześć sztuk K. 20·—. Srebrny Roskopf o trzech kopertach, bardzo silny K. 12·—. Stalowy damski Remontoir K. 7·80. Budzik najlepszy K. 3·—. Łańcuszki srebrne od K. 2·—. Zegarki damskie złote od K. 20·—. Bogato ilustrowane cenniki na żądanie darmo i opłatnie. 154

ZMIANA LOKALU.

ZAKŁAD POGRZEBOWY „CONCORDIA"

JANA WOLNEGO

plac Szczepański 2, (dom własny).

TELEFON Nr. 331.

BILETY NA TRYBUNY

podczas ćwiczeń

V. Zlotu Sokolstwa polskiego w Krakowie

w dniach 16-go i 17-go lipca b. r.

nabywać można wcześniej w agencyi dzienników i ogłoszeń

Maryana Hupczyca

w Krakowie, Wiślna 2.

Do listów z prowincyi uprasza się dołączać markę na odpowiedź.

OSTATNI OSTATNI TYDZIEŃ WYSPRZEDAŻY

740

po cenach jeszcze **niższych** niż w pierwszych dniach

w sklepie Towarzystwa stolarzy w Kalwaryi

w KRAKOWIE, ul. Wiślna l. 3.

BILETY

na wyścigi konne w Krakowie

wcześniej nabywać można bez nadwyżki

w Biurze dzienników i ogłoszeń

Maryana Hupczyca

Kraków, Wiślna 2.

PALARNIA KAWY



poleca szczególnie i hurtownie wyborowe gatunki

Kawy palonej

najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą ... po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI

Nawet najwybredniejszych smakoszy potrafią zadowolić tutki cygaretowe

„Framos" — z watą — „SALVESOL"

Bibułka zrobiona jest z najdelikatniejszych włókien liści morwowych, więc nic dziwnego, że pali się lekko i równo, a dym jest łagodny i chłodny. Własności te podwyższa jeszcze umieszczona w ustniku

„WATA SALVESOL"

Nadaje się do tytoni lekkich, mniej do średnio mocnych — wskutek swego nader delikatnego włókna roślinnego. Każdy palący tytoń, chcąc uniknąć zatrucia **nikotyną**, powinien palić tylko w cygarniczkach szklanych z watą „Salvesol".

Oryginalny pakiecik „Waty Salvesol" wystarcza na 200 do 400 papierosów lub cygar.

1000 sztuk tutek „Framos" 3 korony. 10 cygarniczek 1 kor. 20 hal. Pakiecik waty „Salvesol" 30 lub 60 hal.

Zakład przem. wyrobów papierowych „Noris"

Mr. W. Bełdowski, Kraków. 266

F. & E. Zajączek i Lankosz

Kraków, Rynek Linia A-B 47.

na sezon obecny polecają w wielkim wyborze sukna, sieraczki, najmodniejsze **kamgarny, szewioty i korty własnego wyrobu** oraz **oryginalne** angielskie na ubrania męskie i kostyumy damskie. **Gotowe pelerryny, koce na łóżka z sierści wielbłądziej, derki powozowe, automobilowe i na konie. Najczystsza wełna do watowania, Filce dywanowe, flanele wstąpione** i t. d. Wszelkie zlecenia wykonują odwrotnie. 518

SINGERA „66"

najnowsza i najdoskonalsza Maszyna do szycia.



SINGERA

maszyny nabyć można li tylko w naszych składach

SINGER Co. Tow. akc. maszyn do szycia

KRAKÓW.

ul. Szpitalna l. 40, obok teatru. 433

ADOLF SIOSTRZONEK

— malarz —

Kraków, ul. Zwierzyniecka 12., parter

podejmuje się wszelkich robót malarskich pokojowych, dekoracyjnych i w zakres malarstwa wchodzących, wykonując takowe sumiennie, punktualnie i po cenach najprzystępniejszych.

Dziękując za dotychczasowe względy, polecam się nadal WW. PP. Architektom, Inżynierom i Budowniczym, jakoteż PP. Administratorom i Szan. P. T. Publiczności.

582



Kule i kręgle

z drzewa Lignum Sanctum

jakoteż

wielki wybór lasek, cybuchów, fajek i cygarniczek bursztynowych własnego wyrobu. — Wszelkie roboty tokarskie jakoteż naprawy przyjmuje najtaniej. Posiada na składzie kije i kule bilardowe

K. VOIGT

dawniej H. SOCZEK

tokarz i optyk,

Kraków, Mikołajska 20.

MAGAZYN MEBLI

i Zakład tapicersko-dekoracyjny

KAJETANA DUDZIAKA

W KRAKOWIE

ul. Floryańska l. 36, I. p.

Wydawca Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Druk. W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie pod zarz. A. Nowaka.